

Stany Wyjątkowe odc.66

Katarzyna Czarnota

Dzień dobry, nazywam się Katarzyna Czarnota, a to jest podcast Stany Wyjątkowe. Seria rozmów o bieżących tematach z pogranicza polityki, sztuki, ekonomii alternatywnej i ekologii. Publikujemy, jak zawsze, co dwa tygodnie w ramach internetowego wydania Czasu Kultury.

Sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej nie jest w Polsce nowym zjawiskiem. W latach osiemdziesiątych jednym z najważniejszych ruchów społecznych był ruch Wolność i Pokój, którego uczestnicy domagali się prawa do odmowy służby wojskowej z powodów religijnych, etycznych i światopoglądowych. W kolejnych latach wprowadzono możliwość odbywania służby zastępczej, a prawo do sprzeciwu sumienia znalazło swoje miejsce również w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Po ponad trzydziestu latach temat powraca. Wojna w Ukrainie, ustawa o obronie ojczyzny oraz dyskusje o mobilizacji sprawiły, że coraz częściej pojawiają się pytania o granice obowiązków obywatela wobec państwa. Jednocześnie prawnicy i organizacje zajmujące się prawami człowieka zwracają uwagę, że korzystanie z prawa do sprzeciwu sumienia może dziś napotkać poważne trudności, a w niektórych sytuacjach obowiązujące przepisy nie dają jednoznacznej odpowiedzi.

Czy prawo do odmowy służby wojskowej jest jednym z fundamentów demokratycznego państwa prawa? Dlaczego ten temat niemal nie istnieje w polskiej debacie publicznej? I co obecna sytuacja mówi o relacji między bezpieczeństwem państwa, retoryką nastawioną na strach oraz ochroną praw człowieka?

O tym porozmawiamy dzisiaj z moim gościem, Jarosławem Urbańskim: socjologiem, autorem książek, działaczem związanym od lat osiemdziesiątych z ruchem anarchistycznym i pacyfistycznym, właśnie też ruchem „Wolność i Pokój” oraz środowiskiem poznańskiego Rozbratu i „Inicjatywy Pracowniczej”, którą zakładał. Dzień dobry, cześć.

Jarosław Urbański
Witam cię serdecznie.

Katarzyna Czarnota

Sprzeciw sumienia wobec służby wojskowej, tak jak już wspomnieliśmy, ma w Polsce długą historię, ale dziś prawie się o niej nie pamięta. Dlatego chciałam na początek zapytać, jak wyglądały początki tego ruchu i dlaczego odegrał on tak ważną rolę w przemianach demokratycznych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych?

Jarosław Urbański

Można byłoby jeszcze na początku powiedzieć, że oczywiście kwestia odmowy służby wojskowej pojawiła się na długo zanim doszło do stworzenia ruchu wolność i pokój. Ta kwestia oczywiście możemy sięgnąć nawet do, nie wiem, XVI-XVII wieku, kiedy działali bracia polscy, którzy byli pacyfistycznie, przynajmniej radykalny odłam braci polskich. Był pacyfistycznie nastawiony, antymilitarnie.

Chociaż wówczas nie obowiązywała powszechna, obowiązkowa służba wojskowa, więc jakby te ich zalecenia miały nieco inny wydźwięk. A potem też pojawiły się na ziemiach polskich inne wyznania, inne grupy wyznaniowe, takie nazwijmy ich mniejszościowe, jak Mennonici na przykład, którzy już w znaczny sposób wpłynęli na to, jak były w wieku XIX, a potem XX, czyli już kiedy istniały wielkie armie i oparte o przymusowy, powszechny pobór i ich stanowisko jakby już zaczęło kształtować też no refleksję na temat praw do odmowy służby wojskowej.

I to oczywiście miało miejsce, Mennonici na ziemiach polskich przetrwali aż do okresu międzywojennego, nie była to zbyt liczna grupa wyznaniowa, ale jednak dość wpływowa i też grupa, która wcześniej przez władzę, przez króla polskiego była wielokrotnie zwalniana ze służby wojskowej w zamian za pewnego rodzaju świadczenia. Potem była już bardziej skomplikowana sytuacja w czasie zaborów, nie wszystkie władze zaborcze z taką no nazwijmy to z uwaganiem odnosiły się do tego wyznania. No w każdym razie dotrwali aż do okresu międzywojennego i byli jedni z tych właśnie ugrupowań religijnych, które no starano się tam, które po prostu odmawiały służby wojskowej i były jakieś ogólniki czy rozkazy wojskowe, które jakby starały się nie zaogniać jakby relacji z nimi.

Ale ten problem dotyczący odmowy służby wojskowej w okresie międzywojennym był, był obecny. Każdego roku w więzieniach za odmowę służby wojskowej, za odmowę rozkazów, właśnie z powoływania się na sprzeciw sumienia, na poglądy religijne, no było tam od kilkunastu do nawet ponad stu osób, ale ta skala była o wiele, wiele większa tak naprawdę. No i potem przyszła jakby II Wojna Światowa, przyszedł PRL i w PRL-u znowu ta kwestia stanęła na ostrzu noża.

Tutaj już za sprawą prześladowań i odmowy uznania świadków Jehowy i przez całe lata tam pięćdziesiąte, sześćdziesiąte, siedemdziesiąte świadkowie Jehowy byli na terenie PRL-u no jakoś zwalczani, prześladowani i już właśnie dochodzimy do momentu powstania Ruchu Wolność i Pokój. Mamy połowę lat osiemdziesiątych, kiedy ze względu na sprzeciw sumienia odmawiają przysięgi, a potem odmawiają również służby wojskowej osobę, no nazwijmy to powołujące się na świecki światopogląd, nie na religijny, ale jest świadomość tego ruchu, była tego świadomość Ruchu Wolność i Pokój, że główną grupą, która ponosi największe represje z tytułu odmowy służby

wojskowej to są właśnie mniejszości wyznaniowe, zwłaszcza świadkowie Jehowy, tam różne liczby padały na to, jak, ile osób w tamtym okresie przebywało w więzieniach, z reguły mówi się o kilkuset, więc na tym poprzestańmy, to kilkuset osób każdego roku po prostu było przetrzymywanych w więzieniach za odmowę służby wojskowej. Te wyroki były około trzech, trzech lat.

No i Ruch Wolność i Pokój niejako by rozpoczął tę, tę, tą kampanię dotyczącą wprowadzenia rozwiązań prawnych, ustawy specjalnych, która miała przyznawać prawo do odmowy służby wojskowej w zamian za służbę zastępczą osobom, które powoływały się na sprzeciw sumienia zarówno ze względów religijnych, jak i też na, ze względów na swoje, światopogląd to nie musiał być religijny, po prostu na swoje przekonania filozoficzne, etyczne i tak dalej. No i prawdą jest, że w ciągu dwóch, trzech lat udało się na tyle wymóc na słabnących, co prawda już w perelowskich władzach, że w 1988 roku taka odpowiednia nowelizacja do ustawy dotyczącej jakby no właśnie funkcjonowania wojska czy poboru, już dokładnie nie pamiętam, została wprowadzona. I ona obowiązywała długi okres czasu i no i wtedy się okazało jak dużo tych osób jest, ale wprowadzenie tego rozwiązania, co początkowo trzeba przyznać, że pod koniec PRL-u w zasadzie zdecydowana większość, żeby nie powiedzieć wszyscy w pierwszych latach otrzymywali tą służbę zastępczą, to już w latach 90-tych sytuacja kształtowała się radykalnie inaczej.

Już za czasów jakby Polski potransformacyjnej tak nazwijmy, sytuacja była taka, że wielu osobom odmawiano służby zastępczej, a w związku z powyższym oni się upierali przy tym, że nie będą służyć wojsku i trafiali do więzienia. Trafiali też do więzienia ci, te osoby, które odmawiały służbę wojskową, które też nie godziły się na pełnienie służby zastępczej. Twierdzili, że skoro sumienie im nie pozwala na pełnienie służby wojskowej, to tak naprawdę nie ma, nie powinni być zmuszani do czegokolwiek.

Wówczas my mówiliśmy o obrzękach totalnych, tak to się nazywało, ale w literaturze też czasami można spotkać jakby obrzęków absolutystycznych, czyli którzy odmawiają pełnienia szeregu jakby służb zastępczych, bo to w różnych krajach też jest różne ustawodawstwo. Czasami jest to tak, że to jest, tak było w polskim ustawodawstwie długi okres czasu, że ta służba zastępcza no miała mieć charakter cywilny i ona generalnie miała charakter cywilny, ale w innych krajach, tak to nie było, specjalne komisje czy sądy mogły przyznawać różnego rodzaju służbę zastępczą, która mogła mieć charakter, mogły nawet zwalniać, tak jak było w Wielkiej Brytanii. W Wielkiej Brytanii można było zwolnić taką osobę ze służby wojskowej i po prostu można było jej powiedzieć, że się zwalnia, ale ma po prostu wykonywać zawód, który właśnie wykonuje, a też można było na przykład ją próbować wcielić do pewnych jakby oddziałów, które nie nosiły broni, nie jechały na pierwszą linię frontów, ale zajmowały się jakimiś logistycznymi zadaniami na tyłach frontów, czy też niosły pomoc tam sanitarną. No i różne ugrupowania, różnych wyznań,

różne środowiska różnie do tego podchodziły, niektóre rzeczy były dla nich do zaakceptowania, niektóre nie, no i wtedy też się okazywało, że wiele osób trafiało do więzienia.

Nie inaczej było w Polsce do końca właściwie, no może nie do końca, ale jeszcze w połowie lat dziewięćdziesiątych były osoby, które były więzione i były kampanie na rzecz jakby uwolnienia tych osób i udzielenia im po prostu zwolnienia od służby. No i tak też jakby, tak to też wyglądało. Potem w 2003 roku weszła ustawa o zastępczej służbie wojskowej, która jakby była zupełnie osobnym aktem prawnym, tym problemem się zajmującym, już nie dotyczyła ona jakby tej całej kwestii dotyczącej armii, funkcjonowania armii i tak dalej.

A ostatni jakby akord tej historii, no to z formalnego, z formalno-prawnego punktu widzenia to ta ustawa została unieważniona, a przepisy o zastępczej służbie wojskowej zostały jakby zawarte w nowej ustawie o obronie ojczyzny z 2022 roku. Ale warto tutaj też jeszcze zaznaczyć, że ważne jest to, że w 2009 roku w Polsce podjęto decyzję o tym, że, że no, że nie będzie już poboru do zasadniczości służby wojskowej, a w związku z powyższym nie będzie też konieczności udzielania żadnej służby zastępczej, bo to się z tym dokładnie wiązało, wiązało, czyli te osoby, ci mężczyźni, którzy byli powoływani do służby zasadniczej, mogli w odpowiednim momencie złożyć podanie o przyznanie służby zastępczej i o to podanie było rozpatrywane przez specjalną komisję, która udzielała takiego prawa albo nie udzielała. Można się potem było odwoływać i tak dalej. Natomiast od 2009 roku, znaczy w 2009 podjęto taką decyzję, że, że już nie będzie tego, tej zasadniczej służby wojskowej, że armia będzie po prostu armią kontraktową, zawodową, a w związku z powyższym jakby wydawało się, że problem służby zastępczej tym samym też znika, ale on oczywiście nie znikł, bo prawo w dalszym ciągu daje możliwość władzom państwowym uruchomienia zasadniczej służby wojskowej i wówczas jakby te prawo o służby zastępczej wróciłoby i no tak, a z drugiej strony no właśnie zaczęto się zastanawiać, to ten 2022 rok jest tutaj przełomowy, że to dotyczyło służby zastępczej. No dobrze, a co w przypadku, co w przypadku mobilizacji czy okresu wojny?

I tutaj moim zdaniem są niejasności, niejasności dotyczą szeregu też innych kwestii, tak, bo nagle zaczęto powoływać na różnego rodzaju ćwiczenia osoby, w którym momencie one mają jakby składać podanie o służbę zastępczą, czy w ogóle mogą i na czym ta służba zastępcza miałaby polegać, bo do tej pory to było tak, że służba zastępcza była jakoś paralelna do okresu odbywania zasadniczej służby wojskowej.

No dobrze, ale jak ktoś jest wezwany na jakiegoś rodzaju ćwiczenia, które mogą trwać no powiedzmy tydzień czy dwa, to jak ma wyglądać w takim układzie, gdyby miała w ogóle być przyznana służba zastępcza? No to dotyczy też na przykład, że w przyszłym roku, w lutym, o ile dobrze pamiętam, o ile dobrze przeczytałem w prasie, jest takie już zawiadomienie, że będą

wezwanym ponad 200 tysięcy osób przed komisję właśnie pod kątem jakby przydatności do służby w armii. No i tutaj też jest pytanie, co to oznacza, czy już na tym etapie te osoby, które się zostaną takie wezwane, czy one już mają składać o służbę zastępczą, czy wtedy mają składać już te podania, czy one mogą odmówić, jakie grożą im za to jakby konsekwencje i jak to wygląda.

Krótko mówiąc, jesteśmy w miejscu, w którym nie wszystko stało, nie wszystko jest jasne. Do tej pory żyliśmy w takiej błogiej sytuacji, że generalnie te przepisy funkcjonowały przez jakiś okres czasu. Były jakieś organizacje, które broniły praw, praw obiektorów, czyli osób ubiegających się i odbywających służbę zastępczą.

Potem służba zastępcza przestała funkcjonować, a organizacje też z siłą rzeczy też przestały w zasadzie działać i dzisiaj mamy powrót do dyskusji, tak można powiedzieć, która już trwała od jakiegoś czasu, powiedzmy od roku, półtorej już były pierwsze jakby sprawy i odmowy właśnie też akurat ze względów religijnych, więc gdyby doszło do bardziej powszechnego jakby werbowania czy wcielania do wojska, dotyczyło to dużej grupy osób, przybrałoby to charakter masowy, to myślę, że ten problem się pojawia, pojawi się z całą jakby wyrazistością i myślę, że ani młode osoby, które będą powoływane do wojska, znaczna część z nich w ogóle moim zdaniem mogła w ogóle nie słyszeć o służbie zastępczej i nie wiedzieć co się w ogóle z tym wiąże, ani też obecnie wojskowi, też już nowego pokolenia, ani władze państwowe, ani organizacje nawet myślę praw człowieka w jakimś sensie nie są przygotowane na to, co może się wydarzyć. To jest też związane z tym, że generalnie rzecz biorąc bardzo mocno się podkreśla, że kwestia, kwestia spełnienia obowiązku wobec kraju w postaci zaakceptowania służby wojskowej, w postaci noszenia i jak będzie taka konieczna z wzięcia udziału w działaniach zbrojnych, jest tutaj jakby bardzo mocno podkreślana, że ona ma priorytet nad wszelkimi innymi kwestiami. To wraca stara jakby dyskusja.

No pacyfiści obiektorzy mówią nie, to wcale tak nie wygląda. Z punktu widzenia przekonań, różnych światopoglądów, również o charakterze religijnym, może to tak wyglądać, że to wcale nie jest takie najważniejsze i tak priorytetowe dla wielu osób, jakby to się mogło władzom wydawać. Poza tym jest jeszcze taki aspekt, który nazwałbym nieco anarchistycznym, to znaczy, że jeżeli służba, obieganie się o służbę zastępczą, czy też złożenie wniosku o zwolnienie ze służby wojskowej, tak to nazwijmy, daje nam też kontrolę nad tym, że to my sami, indywidualny każdy z nas i każda z nas, bo do tej pory to z reguły dotyczyło mężczyzn, a już wiadomo jest, że to w tej nowej rzeczywistości będzie to dotyczyło też kobiet, że być może chcemy decydować, w jakich my wojnach uczestniczymy i przepisy o służbie zastępczej, o składanie wniosków o zwolnienie ze służby wojskowej, to jest właśnie to prawo, które nam pozwala stwierdzić, czy my chcemy, czy my nie chcemy brać udział w pewnego rodzaju działaniach zbrojnych, bo oczywiście milcząco się przyjmuje, że Polska będzie ofiarą jakiejś napaści i że

oczywistością dla niektórych jest to, że w takim układzie branie odpowiedzialności za obronę ojczyzny, jak to mówimy, jak to wyraźnie jest powiedziane w ustawie, że to jest kwestia oczywista, ale to wcale tak nie leci, to znaczy wcale to nie jest takie oczywiste, czy Polska będzie ofiarą, czy też będzie napastnikiem.

Wystarczy tylko powiedzieć, że od 1989 roku o przystąpieniu Polski do NATO, no to raczej byliśmy tym państwem, które było państwem napastniczym, tak, jakbyśmy na to nie patrzyli. Czy Afganistan, czy Irak, zwłaszcza Irak z całą tą historią iracką i tak dalej pokazuje, że to na razie jest czysta hipoteza, czysta hipoteza, że będziemy musieli się bronić, bo być może będziemy atakować i co wówczas? I czy wszyscy mamy w tym uczestniczyć i czy odmawia nam się, że tutaj musimy jakby naszą decyzyjność, nasze wątpliwości, no to jakby my to postrzegamy, unieważnić i się zdać na władze, władze państwowe, władze polityczne, czy też przysługuje nam prawo do powiedzenia, nie, w moim sumieniu ta wojna nie jest wojną sprawiedliwą, nie jest wojną obronną, jest wojną agresywną.

A i oczywiście tu jest jeszcze cała dyskusja do tego, że też definicja, czym jest wojna obronna i sprawiedliwa wcale nie jest taka jakby oczywista i dla wielu na przykład wyznawców różnych grup wyznaniowych, różnych grup religijnych ta kwestia też podlega jakby kwestionowaniu, czym jest wojna sprawiedliwa, czym jest wojna obronna i czym ona się naprawdę jakościowo różni od wojny napastniczej. No to tak mówiąc w skrócie, jeżeli chodziłoby o zdefiniowanie tego problemu.

Katarzyna Czarnota

To ja jeszcze tylko dopowiem jedną kwestię, która wydała mi się bardzo ciekawa czytając te pierwsze opinie prawne przed naszym spotkaniem, że dodatkowa kwestia, która nie jest uregulowana jasno w prawie po 2022 jest związana też z tym, że jeżeli na przykład dana osoba odpowie i pójdzie na takie ćwiczenia, to nie wiadomo właściwie czy ona już jest zaliczana i traktowana jako żołnierz, czyli już odbywający tę służbę, czy nadal właśnie jest traktowana, by była traktowana jako osoba, która być może może skorzystać z jakiejś tej drugiej, z jakiegoś drugiego alternatywnego po prostu wyjścia. Także to też jest tak, że mówiąc o, jeżeli czytamy w prasie o prawie, które dotyczy żołnierzy i przewiduje na przykład wyższe kary za niewykonywanie rozkazów, to w rzeczywistości nie wiadomo teraz jaki jest ten status żołnierza, czy to już jest ta osoba, która nawet uczestniczy po prostu w ćwiczeniach odpowiadając na list i po prostu stawiając się w danej jednostce.

Natomiast ja bym chciała jeszcze wrócić do jednej kwestii, bo mówimy tak jak tutaj bardzo myślę, że sprawnie i myślę, że to też jest bardzo potrzebne dla słuchaczy, że nakreśliłeś całą tą historię. 2009 rok, znika obowiązkowa, zasadnicza służba, służba wojskowa, mamy 2022 rok, przepraszam, 2022, czyli moment wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, gdzie w Polsce

również obserwujemy właśnie wyraźny proces militaryzacji. On jest też widoczny w dyskursie, w narracji, pojawiają się nowe formy, programy szkoleniowe, wzrasta liczba ćwiczeń wojskowych, zmieniają się przepisy dotyczące mobilizacji, ale też ten język bezpieczeństwa oraz coraz częściej on przenika do debaty publicznej, przenika do codziennego życia i jednocześnie coraz rzadziej właściwie rozmawiamy o tym, jak te zmiany wpływają na prawa wolności obywatelskie, w tym właśnie na prawo do sprzeciwusumienia. Dodatkowym jeszcze wątkiem jest, moim zdaniem też bardzo ciekawym, jest też to, że wojsko po raz pierwszy w historii Polski po transformacji zostaje użyte do działań przeciwko cywilom na granicy polsko-białoruskiej, ponieważ wojsko jako formacja szkolona do działań wojennych, tutaj jest wysłana do działań przeciwko cywilom, bo większość osób, które przechodzą przez tą granicę to są cywile.

Jednocześnie w tym procesie militaryzacji i takiej narracji tą ważną rolę właśnie odgrywa cała wojna hybrydowa tak zwana i nazywanie w określony sposób właśnie tego, co się dzieje. Natomiast ja mam do Ciebie pytanie, jak patrzysz na ten proces? Bo z jednej strony mówi się, że obserwujemy jedynie wzmacnianie systemu obronnego państwa, ale również głębszy proces militaryzacji życia społecznego i właśnie stopniowego osławiania społeczeństwa z logiką wojny.

No i jak z tej perspektywy Ty interpretujesz te zmiany, które myślę, że stanowią bardzo ważny kontekst tego, że pewne zmiany przyszłe w regulacjach prawnych, zmiany legislacyjne, one również mogą, ale niestety niekoniecznie myślę, że muszą, ponieważ jeżeli będą traktowane w kategoriach bezpieczeństwa państwa, to pytanie na ile one wtedy będą musiały w ogóle być poddane pod debatę publiczną?

Jarosław Urbański

Znaczy to są, to jest kilka kwestii, które podniosłaś. Jedna kwestia to jest to, że oczywiście ten problem związany z militaryzacją w okresie wybuchu pełnoskalowej wojny na Ukrainie w 2022 roku, to jest tylko jedna kwestia, a druga kwestia, a jeszcze są dwie inne. Jeszcze wcześniej trzeba było osiągnąć, że w ogóle jakiś taki charakter i niedobre tendencje ujawniły się, chociaż wtedy być może sobie z tego nie zdawaliśmy sprawy, również nie sądzę, żeby władze tutaj miały pełną świadomość, co się wydarza, ale jeszcze pandemia, tak, to też było widać, że można jakby społeczeństwo zdyscyplinować na różny sposób i obojętnie, jak byśmy nie traktowali pandemię i na ile, no to pokazało to władzy, że no tutaj, że no są potrzebne pewnego rodzaju i możliwe do wdrożenia pewnego rodzaju, nazwijmy to, strategię dyscyplinowania społeczeństwa i że to działa, że to można jakby osiągnąć, tak, że tutaj można ludziom pewne rzeczy nakazać, zakazać, narzucić im z dnia na dzień, bez żadnej dyskusji, pewnego typu rozwiązania, oczywiście w przekonaniu oczywiście, że to są dobre rozwiązania i dla nich korzystne, że nie mogło być inaczej.

Tym niemniej, no jak pamiętamy, były pewnego rodzaju bąty, ludzie się opierali i tak dalej i to jest jakby jedna kwestia. No druga kwestia, no to faktycznie ona się nakładała na problem związany z wybuchem wojny w Ukrainie, no to była ta kwestia tego, co się działo na granicy i to też jak wykorzystywano, ale już wcześniej wykorzystano właśnie taką retorykę zagrożenia ze strony w ogóle migracji różnego typu, czy to od zachodu, czy z zachodu, ciągle ta dyskusja na temat tego, czy my będziemy musieli kogoś wpuszczać do Polski z Syrii czy nie, czy będzie można się starać w Polsce o status uchodźcy wojennego i tak dalej.

I w konsekwencji no ta sytuacja na granicy z Białorusią. No i tutaj wiadomo też jeszcze, no, że Straż Graniczna, no to nie jest z formalnego punktu widzenia też traktowana jako, chyba Straż, jako w sensu stricte formacja wojskowa. Nie wiem na ile wojsko tam tak naprawdę te zasoby swoje przeznaczało i na ile wspierało te wszystkie, wszystkie działania.

No dla cywili to tak naprawdę jakby Straż Graniczna radykalnie się nie różni od formacji wojskowej. Natomiast, natomiast tak, że no to, to jest jakby jedna kwestia. No i teraz dochodzimy do tego momentu, kiedy właśnie powołuje się ludzi na ćwiczenia, powołuje się ludzi, czy tam wzywa się ludzi do wstawienia się przed komisjami lekarskimi i znowu można powiedzieć, że, że mają się wstawić za dużo, nie, nie, nie pytać.

Natomiast to, co ty mówiłaś na temat tego, o którym momencie właściwie ludzi powinni mieć tą, od którego momentu ludzie powinni mieć tą refleksję na temat tego, co się dzieje i jaka, jak ja się w tym widzę, czy, czy jestem skłonny, czy jestem skłonna walczyć z bronią w ręku, czy jestem skłonny jechać na front, czy jestem skłonna kierować dronem, który będzie zabijał ludzi, niekoniecznie będąc przy tym zagrożona ze strony przeciwnika, tak? No to są pytania, które sobie ludzie na razie po prostu nie stawiają i, i teraz no właśnie to też jest związane z tą sytuacją prawną, która się wytworzyła, to znaczy jeżeli, tam był jeden przypadek z tych opinii prawnych, to była już osoba, która de facto, o ile dobrze pamiętam, złożyła już przysięgę wojskową. No dawno temu było tak już przyjęte, że jak się składało przysięgę wojskową, to już nie wolno było odmówić służby wojskowej, znaczy wolno było odmówić, tylko że wtedy po prostu taką osobę spotykały represje i sprawa karna.

Natomiast nie można było się starać o służbę zastępczą. Natomiast, natomiast to trzeba mieć pełną świadomość z tego, tam były jeszcze pewne zawirowania jeszcze w latach 90' i później, że na przykład studenci nie byli powoływani, przenoszani od razu do rezerwy, o ile dobrze pamiętam, więc ta grupa tych obrzektorów odmawiających wcale nie była taka imponująca w Polsce, na przykład w porównaniu z Niemcami, to była po prostu dużo mniejsza grupa. To od 1988 do 2009 roku, kiedy te przepisy przestały już, jak mówiłem, funkcjonować, no to było razem tam około powiedzmy 100 tysięcy

osób, może trochę więcej, raczej może mniej, 90 tysięcy, około 50, 55 tysięcy przyznano tą służbę zastępczą.

No nie jest to grupa mała, ale to też nie jest jakby bardzo duża grupa, w Niemczech to było kilka razy więcej tak naprawdę. No i, no i faktycznie i ludzie po prostu jakby będąc pod tą presją jakby propagandową, która właściwie jest ze wszech stron, że tutaj właśnie to sianie zagrożeń, że tu za chwilę wejdą wojska rosyjskie, że będzie jakaś wojna hybrydowa, że to wszystko jest już w ogóle wojna, że my już w tej wojnie jesteśmy, no to w ogóle pozwala jakby, znaczy no to nie wiem, czy to jest świadoma, znaczy no to nawet nie chodzi o to, czy to jest świadoma, czy nieświadoma działalność władz politycznych, bo prawda jest taka, że to są po prostu zawsze stosowane praktyki dostępne każdej władzy takiej współczesnego państwa, która od razu przechodzi w tego typu sytuacjach na ten tryb, czyli po prostu sianie zagrożenia, skupienie całego społeczeństwa wokół flagi i oczywiście napiętnowane, napiętnowanie i to ostre wykluczenie wszystkich tych, którzy zaczynają to kwestionować, czyli a tak naprawdę to, czy tak na pewno jest i kto tutaj, czy jak to z tą agresją było, a jak Polska wyglądała wcześniej z tym jakby niesieniem demokracji, wolności innym krajom, no bo po wynikach, jakie możemy zaobserwować w Afganistanie i Iraku, no to raczej dobrych rezultatów to nie przyniosły. Ludzie zginęli, w Iraku milion osób, bagatela, nie mówiąc o rannych, kalekach, straconych życiach i tak dalej.

Życia w sensie takim, że straconych, nie wiem, zepchniętych do ubóstwa, bezrobocia i tak dalej, bez szans na jakiś rozwój, który w Europie traktujemy za coś zupełnie niezbywalnego, to w innych krajach działania jakby naszych sojuszników i naszej armii doprowadziły do tego, że tego typu jakby prawa i przywileje w ogóle nie obowiązują. Ludzie muszą żyć z dnia na dzień i to od dekad. Tak jest w Syrii teraz i tak to po prostu wygląda i no musimy i tak, no to będzie po prostu problem.

Myślę, że ja już widzę, że jak próbuję z ludźmi, zacząłem rozmawiać na ten temat, jak ta sprawa wygląda, jak oni na to patrzą, to nawet te osoby, które mają oczywiście poglądy, nazwijmy to antywojenne, antymilitarystyczne, to jednak nie jest tak łatwo im przejść na ten tryb, że co się stanie, jeżeli ludzie zaczną mniej lub bardziej masowo, w każdym razie nie pojedynczo to będą przypadki, odmawiać służby, odmawiać służby wojskowej i nie dostaną służby zastępczej. Jak my będziemy reagować? Co to oznacza?

Jak będziemy reagować na to, że zostaną takie osoby po prostu na, będą po prostu bardzo krytykowane i będą, będą ostro traktowane. Jeżeli nie nawet przez władze, w sensie, że nie będą po prostu we więzieniach, tylko może uzyskają prawo do służby zastępczej, to historia zna wiele przypadków, mogą tracić pracę, mogą, mogą być nieprzyjazne jakby relacje, ich otoczenie społeczne. Pomimo, że teoretycznie pewne prawa będą im przysługiwać, to w sensie najbardziej ogólnym nie będą one respektowane.

No i, no i tak to wygląda. Także, no generalnie rzecz biorąc, ja widzę taką sytuację, że zaczynam żałować tak naprawdę, że ta dyskusja dotycząca służby zastępczej w 2009 roku jakby dyskusja i, i, i, i ta, i ten ruch dotyczący obżektorów w 2009 roku jakby zamachł, bo dzisiaj nikt nie, nikt nie mówi w imieniu obżektorów tak naprawdę. To znaczy jak dzisiaj mówimy o tej ustawie, która, nowej ustawie z 2022 roku, to tryb jej jakby wprowadzania no był, jak to było w ostatnich latach, nie tylko tej ustawy, ale wielu, wielu różnych.

Jak właśnie się nieogłądanie na jakieś konsultacje społeczne, na jakieś dyskusje, na jakieś uwzględnianie różnych głosów i różnych grup mniejszościowych, to w ogóle przestaje w ogóle kogokolwiek interesować. Ja tylko przypomnę, że ta ustawa jak już się po prostu, że tak powiem robiło bardzo nieprzyjemnie na granicy rosyjsko-ukraińskiej, jak już właściwie wszyscy spekulowali czy wojna wybuchnie czy nie, no to w marcu 2000, znaczy w lutym 2000 chyba drugiego roku, a może nawet w marcu dopiero.

Katarzyna Czarnota
Wojna wybuchła 24 lutego?

Jarosław Urbański

No w każdym razie ta ustawa była dopiero jakby konsultowana. Potem to było bardzo szybko, że w tych opiniach, które dotarły do Sejmu, oprócz takich tam instytucji bardzo oficjalnych, to było bardzo mało jakby opinii na przykład kościołów, które znane są z tego, że no nie, że, że tam wiele osób po prostu, wiele w stosunku do liczby wyznawców mogłoby mieć takie wątpliwości. No to tam tylko chyba Adwentyści dnia z 7 przedstawili taką bardzo skromną opinię.

Zresztą ewidentnie było widać, że wszystkim się spieszyło. Ta ustawa szybko została przegłosowana, podpisana i szerszej dyskusji krótko mówiąc na ten temat nie było. Wszystko się odbyło po prostu w tempie ekspresowym.

A z drugiej strony ustawa unieważniała szereg aktów prawnych. Ustawa zmieniała tam wiele, dziesiątki innych aktów prawnych. To była dosyć obszerna i skomplikowana materia, ale dyskusja społeczna wokół tego się nie odbyła, a również ze względu na to właśnie, że wybuchła wojna i wszyscy pod hasłem właśnie ukraińskim, konieczności obrony przed rosyjską agresją, poniechali tego i społeczeństwo nie było tymi zainteresowane.

Spółeczeństwo wówczas jak pamiętamy starało się pomóc uchodźcom ukraińskim, było zbulwersowane tą napaścią i wszystko ładnie, pięknie, tylko przy okazji wprowadzono rozwiązania prawne, które no teraz właśnie będziemy obserwować jak one są wdrażane w życie i możemy się zdziwić. Tam różne rzeczy, na przykład zwiększono okres służby zastępczej do 9 miesięcy, to jest taki jeden jakby, jedna kwestia, ale tam też więcej rzeczy jest takich wątpliwych, które wymagałyby przedyskutowania.

Katarzyna Czarnota

Mi od razu się przypomniał artykuł, o którym już przyznam szczerze, że zapomniałam. Kilka miesięcy temu być może właśnie w kontekście jednej z pierwszych informacji dotyczącej tego, co będzie, gdy faktycznie wszystkich powołają do wojska, wówczas zostało publikowane, teraz nie pamiętam czy właśnie na łamach gazety wyborczej, ale gdzieś na łamach jakiegoś większego codziennika, zostało opublikowane artykuł z perspektywy matki, która wyraża bardzo głęboki niepokój, co mogło, jak można o swojego syna jednocześnie wskazując na jakby możliwe scenariusze, w jaki sposób mogłaby ona go uchronić przed właśnie pójściem do wojska. I pamiętam moja reakcja była taka wtedy, że dopiero teraz ludzie zaczynają rozumieć, z czym związana jest wojna i przymusowa służba wojskowa, jednocześnie, bo do tego czasu jednocześnie w Polsce można było tylko w większości obserwować raczej bardzo negatywne komentarze w związku na przykład z ludźmi z Ukrainy, z uchodźcami z Ukrainy, którzy również po prostu z mężczyznami, którzy nie byli w stanie, nie chcieli pełnić służby wojskowej, którzy byli za to oceniani, którzy byli wskazywani jako osoby, które powinny wracać i bronić swojego kraju. Nagle i w pewnym momencie to jest czysto, że tak powiem, społeczny mechanizm, kiedy problem dotyka nas, nagle widzimy bardziej, że tak powiem, większy poziom jego skomplikowania.

Jarosław Urbański

Znaczy, bo to też jest jeszcze taka kwestia, że to pytanie o tą militaryzację, no to właśnie to była taka sytuacja, że w początkowej fazie wojny w Ukrainie nie można było w ogóle podjąć poważnie tego problemu. To znaczy każda próba pojawienia się takich, że za kilka miesięcy, jak ten konflikt się przedłuży, to będziemy mieli tego typu problemy, to no po prostu to było nieprzyjmowane do świadomości społecznej, to było niemożliwe, to było wszystko traktowane jak narracja sprzyjająca agresorowi, sprzyjająca Kremlowi i nie wolno było na ten temat mówić. Teraz, kiedy ta narracja się posypała, również ze względu na inne kwestie, kwestie tam Wołyń, postępowanie prezydenta Ukrainy, powrót do dyskusji na temat korupcji w Ukrainie, korupcji notabene w ichniejszych tych centrach poboru, znaczy centrach, to jest chyba regionalny, tak, centra poborów, czy jako to się tam nazywa, w każdym razie, no tych ichniejsze jakby WKU, które rekrutuje jakby mężczyzn i kobiety do wojska i że to jest też skorumpowane, że dzieci oligarków siedzą w Londynie i mają się dobrze i tak dalej, i tak dalej, to teraz nagle się okazało, że możemy o pewnych rzeczach dyskutować. No i na poważnie, jak teraz dyskutuje, ja wcale mnie to nie zachwyca taka retoryka do tej pory, która ona była, jak to się, na co się zwraca uwagę, bo lepiej byłoby zwrócić uwagę na to, że jednak faktem jest, że 230 tysięcy osób na Ukrainie od początku wojny zdezerterowało z wojska, 230 tysięcy i na ten temat trzeba było, a żeby tą dyskusję zamknąć, prokurator generalny Ukrainy od jesieni zeszłego roku nie udostępnia na ten temat danych, to jest problem i czy w Polsce będzie tak samo, a ichniejsze właśnie WKU szuka dwóch milionów ludzi, bo tyle po

prostu można by było powołać, ale z różnych przyczyn jakoś im się tego nie udaje. Do tego dodajmy właśnie to, co się wydarzyło tam, nie wiem, 2-3 tygodnie temu we Lwowie, gdzie wybuchły właściwie zamieszki, ponieważ wojsko próbowało aresztować poszukiwanego 30-latkę za uchylenie się od służby wojskowej i tłum stanął w jego obronie, zdemolowano kompletnie samochód, w którym ten patrol jakby przyjechał, żeby zatrzymać tego, tego mężczyznę i to wyciekło jakby wideo z tego zajścia do sieci, wywołało to dyskusję, ale doskonale wiemy, że od wielu lat już, znaczy od dwóch powiedzmy, nawet więcej lat, nawet więcej, no to nie są, to, to, to już było cała masa tych, tych, tych takich przypadków. W Polsce one 2-3 lata temu w ogóle się do polskich mediów nie przebijały, ta dyskusja w ogóle nie miała miejsca.

Co więcej, niektóre badania jak tam jakiś czas temu, już wiele miesięcy temu czytałem badania, które zrobiono w trakcie konfliktu w samej Ukrainie, to się okazało, że co prawda większość Ukraińców w tych badaniach mówiła, że tak, trzeba się bronić, ale tak naprawdę nie napiętnowało tych, którzy się uchylają od służby wojskowej. Opinia publiczna ukraińska jest względnie przychylna, w każdym razie jeszcze do niedawna była względnie przychylna wszystkim tym, którzy nie chcą dobrowolnie udawać się na front, a to też jest spowodowane tym, że no władze ukraińskie, no z takich czy innych powodów, były zmuszone też zaostrzyć werbunek. Właśnie na początku oszczędzali tych synów najmłodszych, którzy lepiej, żeby studiowali, żeby się uczyli, żeby pracowali, żeby nabili umiejętności, żeby założyli rodziny, taka była narracja.

I średnia wieku w armii ukraińskiej była relatywnie wysoka, no to zaczęto już, bo takie po prostu była, jak rozumiem, konieczność spowodowana tym konfliktem liczbą zabitych, liczbą rannych, kontuzjowanych, również starganych też tym konfliktem psychicznie, nie oszukujmy się. I no to wymusiło, zmusiło władze ukraińskie do sięgania do coraz młodsze roczniki i no i tak jest i to widać wyraźnie w statystykach, że no i to wzbudza jakby, wzbudza protest na Ukrainie i my tego nie widzimy. To wszystko zostało kiedyś przysłonięte jedną wielką taką romantyczną narracją o tym, że oto ta wojna doprowadziła do tego, że Ukraina ukonstytuowała się jako jeden naród, który solidarnie, wspólnie występuje w obronie swojej ojczyzny.

No i pewnie tak jest po dużej części, ale jest jeszcze ta druga część, to znaczy prawdy, która mówi, że ten naród jest po prostu, jest po prostu zmęczony, że to on się nie konstytuuje, on się nie buduje, on się rozpada. Jest migracja, korupcja, przemoc, choroby, kompletna dezorganizacja ekonomiczna, upadek ekonomiczny. Ten naród jest rozproszony, jest przerażony tym, co się dzieje i tym trwającym konfliktem.

Ten naród się nie buduje, on umiera i tego, tej narracji po prostu jakby nie słyszę. Znaczący nikt tego tak na poważnie nie bierze, a dopiero od tego jakby idziemy, od tej drugiej strony medalu, mniej romantycznej, a bardziej realnej,

jaka ona jest, to możemy się zastanowić teraz, jaki charakter ma ta wojna i czy ją, czy było ją warto dalej kontynuować? Jak ją można rozwiązać?

W ogóle dyskusja na temat pokoju i ewentualnego zawarcia pokoju, naciski na to, żeby do tego pokoju doprowadzić. No oczywiście to też jest dyskusja, czy za wszelką cenę, czy tak jakby chciał Trump, ale czy ma być też tak, że na przykład jak chciał premier były Wielkie Brytanii, który odwiódł ponoć władze ukraińskie od podpisania pokojowego porozumienia, które wcale ponoć nie było takie, nikt tego porozumienia co prawda nie widział pewnie na oczy, bo ono nie zostało do końca zredagowane. No ale powiedzmy, że były takie przecieki, czy takie domniemania, że to wcale nie była w perspektywy dzisiejszej, że to wcale nie było złe rozwiązania.

No i teraz, i teraz, i w tym kontekście, i teraz polskie władze, polskie władze mówią nam, że no my musimy wyciągać wnioski z tego, co jest na Ukrainie. Musimy zaostrzyć prawo karające tych, którzy odmawiają rozkazów wojsku. No to my, no to na co się powołują, na jakie doświadczenia Ukrainy, to znaczy, że tak jak ma być na Ukrainie, że mamy setki osób więzionych za odmowę służby wojskowej, setki tysięcy dezertków, że mamy, że te osoby są torturowane, bo tak mówią międzynarodowe organizacje praw człowieka i to nie z siedzibą w Moskwie, proszę Państwa, nie z siedzibą w Moskwie.

Więc, więc na co chcemy pozwolić? Znaczą, no zamknęliśmy kompletnie oczy, że każda wojna bezwzględnie ma dwa, przynajmniej dwa oblicza. Znaczą ja to jestem generalnie, jeszcze jestem skłonny tutaj, moim zdaniem to ona ma tak naprawdę jedno główne oblicze.

To jest właśnie te, które nam się zaczęło wyłaniać po czterech, czy tam po trzech, po czterech latach. A to, co do tej pory mieliśmy, to było to idealizowane, tak? Wyglądają wojny, które się wygrywa w ciągu kilku miesięcy i wtedy ten kraj, który wygrywa taką wojnę, to sieje właśnie takie, może rozstaczać taką wizję heroicznego wysiłku, który zakończył się sukcesem.

Jak wszystko przeciąga się, przedłuża, jak ten konflikt przechodzi w jakieś fazy hybrydowe, że jedne kraje drugich grożą, próbują je wciągnąć. A teraz słyszymy, że Ukraina napadła na, czy tam dokonała jakiegoś aktu agresji na Iran. No proszę bardzo, no to dla mnie to jest załamująca sytuacja.

Po co to jest robione i, znaczą po co, po co to jest wiadomo z pewnego punktu widzenia, ale co dalej z tym, jak to dalej będzie, będzie szło, czy chodzi o to, żeby w ogóle rozpaść ten, żeby po prostu płonęły już nie tylko Gaza, już nie tylko Iran, nie tylko Syria, nie tylko Irak, bo w dalszym ciągu w Iraku tam jakieś działania są podejmowane, nie tylko te kraje Zatoki Perskiej, ale co, żeby jeszcze to, ten konflikt przez Morze Chelspijskie, przez Azję Mniejszą, przez tą właśnie Ukrainę, która też cały czas ten konflikt trwa aż do Bałtyku, żeby to całe był pasm, pasm kuli ziemskiej, gdzie po prostu trwa jeden wielki konflikt,

tego naprawdę chcemy i czy jesteśmy wówczas pewni, że no, że żołnierze i żołnierki z Polski będą bronić naszych granic, czy może jednak gdzieś zostaną wysłani w imię nie wiadomo czego. Być może dostaną wysłani na przykład, nie wiem, na wojnę do Iranu, jak byli wysłani na wojnę do Iraku i czy tam jesteśmy gotowi tą wojnę zaakceptować? Bo zbyt optymistycznie przyjmujemy, że scenariusz tak się rozwinie, że będziemy musieli się bronić przed Moskalami.

Może nie będziemy musieli się bronić przed Moskalami. Może zostaniemy zmobilizowani, żeby najechać w jakiś kraj po raz kolejny, tak jak było to do tej pory. Więc no tak, no ta sytuacja zaczyna się politycznie, czy geopolitycznie, zaczyna po prostu wyglądać no bardzo, bardzo źle i dobrze by było, jakby społeczeństwo polskie zaczęło się temu przyglądać i zaczęło analizować, co naprawdę, jak to naprawdę widzi.

To przy czym ona nie jest jakby jednorodna w swoich poglądach. W sensie na przykład, że duża część prawicowej opinii publicznej, jak doskonale to wiemy, wcale nie jest takimi wielkimi kibicami tego, co się dzieje na Ukrainie i ukraińskiego wojska i tak dalej. I no jest cała, są też prominentni działacze prawicowych ugrupowań, którzy wprost mówią, że w ogóle nie ma mowy, żeby Polacy i Polki byli wysłani na jakąś wojnę na Ukrainie, czy gdziekolwiek, czy gdziekolwiek indziej.

Aha, ja to bym zapytał, a co na to polska lewica? Bo takie deklaracje, jakie tutaj są przemyślenia i jakie spostrzeżenia, w jakim kierunku to według naszej lewicy idzie i w jaki kierunku to powinno iść?

Katarzyna Czarnota

No właśnie i może ostatnie pytanie, ponieważ, ostatnie pytanie trochę z chęcią przeniesienia rozmowy z poziomu jednostki na poziom społeczeństwa, na poziom systemu, ponieważ sprzeciw sumienia często przedstawiany jest jako problem niewielkiej grupy osób. Tymczasem, tak jak ty też opowiadasz, to jest problem systemowy i jednocześnie organizacje międzynarodowe traktują sprzeciw sumienia jako element ochrony praw człowieka i element ochrony demokracji. Dlaczego możliwość odmowy służby wojskowej jest ważna dla osób, które, również dla osób, które same nigdy z tego prawa nie skorzystają?

Jarosław Urbański

Znaczy, no to wiesz, no to jest taka sytuacja, że jeżeli wybuch faktycznie jest konflikt na dużą skalę, to nie ma osoby, która to nie dotyczy. Ty oczywiście możesz nie wylądować na okopach, na froncie gdzieś, możesz nie dostać broni do ręki, ale kogoś z bliskich na pewno to będzie dotyczyło w takim czy innym stopniu, więc to oznacza, właśnie to też oznacza militaryzacja społeczeństwa. Znaczy nikt nie jest, nie może czuć się wolny ani zwolniony od tego problemu, więc oprócz takich oczywistych rzeczy, jak nasze, nasze

czurki, nasi synowie mogą zostać powołani do wojska, oprócz tego, że mogą nasi sąsiedzi tam trafić i tak dalej, i tak dalej, no takie oczywistości, to oprócz tego, no to po prostu, to też, to też będzie wpływało na to, jak się będziemy rozwijać dalej, tak?

To znaczy tutaj duża jest taka narracja, że oto Polska wreszcie, ja co prawda jestem bardzo sceptyczny i nieufny do tej narracji i jej nie wierzę i, i ją nawet podważam, mówiąca tam, że Polska stała się 20. krajem najbogatszym na świecie, tak, dołączyliśmy do elity, a tu nagle się okazuje, że w tym, w tym samym momencie, do którym niby dołączamy, niby doświadczyliśmy takiego awansu, no pewne rzeczy oczywiście wyglądają inaczej w Polsce dziś, niż 20-30 lat temu i na pewno wiele ludzi żyje lepiej niż 20-30 lat temu żył przeciętny Polak i czy Polka, natomiast no właśnie, wojna to, to jest jakby regres, to znaczy prawdopodobnie regres. Najczęściej sytuacji zwykle to tak wyglądało, zwykle to wyglądało tak, jak po drugiej wojnie światowej i potem wszystko trzeba zacząć od, od nowa i czy my jesteśmy na to gotowi, znaczy nie wszyscy mamy taki luksus jak Amerykanie, że żyją daleko za oceanem i do ich jakby zagrożenie, ich jest dużo mniejsze i nie tylko, że na tej wojnie, na tych wojnach nie tracą, ale nawet na nich świetnie zarobili w ostatnim stuleciu i w tym stuleciu nie wiadomo jeszcze jak będzie, ale generalnie rzecz biorąc, no to, to tak wygląda, że to oczywiście jest zagadnienie socjologiczne. Znacządlaczego to jest, to jest taka indywidualizm, indywidualna sprawa?

No to jest jakbyżby tak, że tak powiem, jest to historycznie właśnie ukształtowane, że problem odmowy służby wojskowej był definiowany jako sprzeciw sumienia w pierwszej kolejności ze względu na poglądy religijne i że każdy z osobna rozważa w swoim duchu jakby, czy wewnętrznie rozważa, czy może, czy nie może nosić broń i czy powinien, czy nie powinien brać udziału w wojnie. Natomiast oczywiście i tak te zwolnienia, o którym mówiłem, często dotyczyły całych grup społecznych, konkretnie zdefiniowanych, czy jest według kryteriów wyznaniowych, czy jakichś demograficznych i tak dalej. Więc to nie jest tak, że to nie jest problem socjologiczny, to oczywiście jest problem socjologiczny.

I to zresztą też widać to w polityce poszczególnych państw, już mówiłem, no jednak władze ukraińskie zdecydowały się chronić młodsze roczniki przed traumą wojny. Nie tylko przed jakby biologicznym, jakby konsekwencjami udziału w tej wojnie, ale też przed traumą wojny. To właściwie można powiedzieć, że jedno i to samo można nawet tak to powiedzieć.

Dzisiaj wiemy, że, że przeżycia wojenne to nie jest tylko po prostu kwestia psychiki, która jest głęboka, one się odbijają w naszych, w naszym ciele, tak, że to jest po prostu, że to jest trauma po prostu. No i to jednak, no to tak na to spojrzmy, czy chcemy mieć strauumatyzowane społeczeństwo. O tym się mało mówi, bo też w momencie, kiedy wychodziliśmy z II Wojny Światowej, to chyba też taka, to wtedy jeszcze nie było takiego jakby aparatu pojęciowego i

takiego sposobu patrzenia na to, żeby mówić o, o tym, że to społeczeństwo było strauumatyzowane, a przecież było, a przecież było.

I gdybyśmy przez chwilę się tylko zastanowili na czym to polegało, to dokładnie wiemy, to nawet uczono nas, znaczy ja to wiem, bo to, to pokolenie, które to przeżyło, to ono po prostu, ja się urodziłem 20 lat po wojnie, a jeszcze w okresie, no nie wiem, tam kiedy byłem dzieckiem, to żyłem tak, jakby ta wojna dosłownie przed chwilą się skończyła. Jeszcze wszyscy o niej, jeszcze o niej wszyscy mówili. Było już potem 30 lat po wojnie, a wszyscy to mówili.

I kiedyś, a w film Munka, pasażerka o obozie koncentracyjnym, który mną wstrząsnął, mogłem obejrzeć jako dziecko w paśmie dopołudniowym. Pozwólcie swoim dzieciom obejrzeć pasażerkę Munka. Nie wiem, czy jesteśmy w ogóle sami to dokładnie, no nie wiem, dla mnie to był wstrząsający film.

No właśnie i to jest ta część mniej romantyczna, tych opowieści wojennych i tych wymachania, wymachiwania sabelką i tego, tego. Ja oczywiście wolałbym podyskutować o tych problemach. Nie twierdzę, że nie ma pewnych zagrożeń.

Nie twierdzę, że nigdy nie stanie się tak, że wojska rosyjskie nie zagrażą nam. Nie twierdzę, że nie powinniśmy się w jakiś sposób przygotowywać na takie indywidualne, na taką indywidualność. Natomiast pytam, w jaki sposób chcemy się przygotować?

Co to może konkretnie oznaczać? I co zamierzamy uczynić z ludźmi, którzy ze względu na swój sprzeciw sumienia powiedzą, że oni w tym brać udział nie chcą?

Katarzyna Czarnota

No właśnie i dlatego myślę, że debata o sprzeciwie sumienia właśnie nie dotyczy wyłącznie osób odmawiających służby wojskowej. Jest debatą, a właściwie w trakcie tej debaty stawiane są zasadnicze pytania o to, jak rozumiemy w ogóle wolność, wolność sumienia, prawa człowieka, granice władzy państwa w demokratycznym społeczeństwie. Ja mam wrażenie, że to jest początek tej rozmowy i mam nadzieję, że jeszcze do niej wrócimy.

Natomiast mam też wrażenie, że dzisiaj to jest bardzo dobre wprowadzenie, zarówno poprzez, że tak powiem, zaczynając od historii po skomplikowanie dzisiejszej debaty, łącznie właśnie z taką dekonstrukcją romantyzowanej wojny. I mam nadzieję, że ten odcinek pozwolił lepiej też zrozumieć słuchaczom i słuchaczkom nie tylko historię sprzeciwu sumienia w Polsce, ale także to, dlaczego pytania o granice obowiązków obywatela wobec państwa, czy granice tego, jak mocno państwo może dyscyplinować, czy też narzucać

pewnego rodzaju rozwiązania bez debaty społecznej, pozostają aktualne również dziś. Ja natomiast bardzo serdecznie dziękuję Tobie, Jarku, za dzisiejszą rozmowę.

Jarosław Urbański
Dziękuję za zaproszenie.

Katarzyna Czarnota
I mam nadzieję, że do usłyszenia w kolejnym odcinku, gdzie będziemy mogli się przygotować, żeby jeszcze dalej właśnie podciągnąć tę ciekawą dyskusję.

Jarosław Urbański
Jestem do Twojej dyspozycji.

Katarzyna Czarnota
Dziękuję bardzo. Do usłyszenia.

Jarosław Urbański
Dziękuję bardzo.

Katarzyna Czarnota
Do widzenia.